

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Jagiełłowska 3. Telefon: Redakcja 10, Administracja 10. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyktando wydawnictwo przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogieśnienia są przyjmowane: od godz. 9—11 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.730. Drukarnia — ul. Ś. to Janki 1, Telefon 3-40.

**CENA PRZEMUMERATY:** miesięczna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrów przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakcyjna, komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia ogólnonarodowe — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia ogólnonarodowe i tabliczki 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cie linijowy, za tekstem 10-cielinijowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Benefis przyjaciół KONFERENCJA W LOZANNIE.

Wychodzi dziś w świat, jako dodatek do „Kurjera Wileńskiego”, pierwszy numer czasopisma „Włóczęga”, organu wileńskiego „Klubu Włóczęgów-Seniorów”. Czem jest ten klub, jaką jest jego historia, jakie cele i ideały — o tem dowiedzą się czytelnicy z treści załączonego czasopisma. Mówię „dowiedzą się” w odniesieniu do tych, którzy z klubem i jego działalnością jeszcze się nie zetknęli. Dla znacznej części społeczeństwa wileńskiego „Klub Włóczęgów” nie jest już organizacją obcą i nieznaną, przynajmniej ze słyszenia.

Dla nas, dla współpracowników i sympatyków „Kurjera Wileńskiego” pojawienie się 16-tostronicowego zeszytu, stanowiącego pierwsze publiczne zbiorowe wypowiedzenie się Włóczęgów-Seniorów, jest swego rodzaju uroczystością rodzinną. Nazwiska, podpisane pod artykułami i feljetonami „Włóczęgi” — to nazwiska naszych współpracowników i starych przyjaciół. Tworzą oni następne ogniwo łańcucha, który od demokratów — niepodległościowców wileńskich z pierwszego dziesiątka XX-go wieku poprzez peowiaków i harcerzy wileńskich z czasu wielkiej wojny łączy pokolenie z pokoleniem współnością emocjonalnego stosunku do wielkiej przeszłości dziejowej naszego kraju, jednakowoż credo wobec przyszłych jego losów, jednolitem ujmowaniem podstawowych zagadnień społecznych, moralnych i narodowościowych.

Szczególną naszą z Włóczęgami odrębnością jest federalistyczny program rozwiązania kwestji Wschodniej Europy, program oparty na przesłankach wynikających z głębokiej analizy dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Słowo „program” jest może zbyt śmiałym i lub zachowanie swej suwerenności narodowej i z innym jej dzielić nie chce.

T. Nagurski pisze w artykule wstępnym „Włóczęgi”: „Idziemy więc do walki z nacjonalizmami: polskim, litewskim, białoruskim i żydowskim...”. Sądzę, że jest tu coś niedopowiedziane. Nacjonalizm jest pewnym stanem emocjonalnym, pewną siłą społeczną, faktem, z którym trzeba się liczyć. Jedyne walką z nim nie da się go wyeliminować. Trzeba jednocześnie znaleźć metodę realizowania jego uzasadnionych postulatów, taką metodę, która by łagodziła antagonizmy jego tendencje i wytworzyła solidaryzm polityczny kilku narodów, zamieszkujących wielki kraj o pewnej historycznie wytworzonej odrębnej fizjonomji geopolitycznej, gospodarczej i kulturalnej. Wydaje mi się, że w ten sposób należy rozumieć tezę p. Nagurskiego.

Założony przed trzema niespełna laty „Klub Włóczęgów-Seniorów” nie zmarnował wkrótce po urodzeniu, nie zapadł w śpiączkę, tak jak tyle podobnych mu poprzedników, tyle organizacji o charakterze ideowo-dyskusyjnym. Powstał w cichości i ukryciu, bez gromkich mów i inauguracyjnych bankietów. Silna koleżeńska więź była mu wielką pomocą w sta-

wianiu pierwszych kroków na arenie społecznej Wilna. Po paru latach okrzepł i zmężniał. W codziennej pracy swoich członków na różnych placówkach znalazł nieprzebrane źródło przesłanek dla pracy ideologicznej i programowej.

W ostatnich paru latach, po zapadnięciu w letarg klubów dyskusyjnych starszej generacji wileńskiej — „Gromady 44-ch”, „Szubrawców”, „Klubu polityczno-społecznego”, stał się poważnym ośrodkiem myśli polityczno-społecznej i źródłem niejednej inicjatywy praktycznej. Nie zaczął wprawdzie od szczytów, lecz od podłaz — i ta metoda na dobre mu wyszła. Liczba członków i gości klubu biorących udział w zebraniach, różnie nieustannie. Odwiedzają go też ci starsi działacze wileńscy, których próby galvanizowania swego środowiska zawiodły. Wilno przedwojenne albo zeszło się, albo zobojętniało, albo przewędrowało do stolicy. Grozi osłabienie preżności i ekspansji sił umysłowych Wilna. Po upadku gospodarczym nasuwa się pomniejszenie jego znaczenia jako czynnego ośrodka myśli i działania, wybiegającego poza najprymitywniejsze zadania codzienne. Uniwersytet utrzymuje wprawdzie swój sztandar wysoko, ale też na tym bastionie opiera się całe niemal życie umysłowe Wilna.

W tej rozrzedzonej atmosferze intelektualnej „Klub Włóczęgów-Seniorów” potrafił wytworzyć skromny, ale żywotny, zgęszczony zbiorowym wysiłkiem ośrodek myśli, poszukującej rozwiązań różnorodnych aktualnych zagadnień, starając się je ująć jednolicie pod kątem swego wyznania wiary, sformułowanego przy założeniu Klubu. Pierwszy numer „Włóczęgi” jest cząstkową rekapitulacją tych prac dyskusyjnych i poznawczych.

**Społeczna wartość** Klubu jest jego aktywizm. Mogą być w każdym mieście ludzie o wielkich walorach indywidualnych, ale ani zrzeszyć się, ani wpłynąć na bieg życia nie zdołają. Włóczędzy odznaczają się ambicją odegrania roli w życiu Wilna i kraju. Dokumentują tę ambicję wydaniem swego organu, są zdolni do działania grupowego. Dziś można już przewidzieć, że szersza akcja społeczna lub polityczna Wilna bez udziału ich się nie obejdzie. Przekonamy się o tem przy pierwszej sposobności, choćby przy najbliższych wyborach do Rady Miejskiej naszego miasta.

Podjęciem współpracy w „Kurjerze Wileńskim” z grupą najmłodszą na horyzoncie społecznym Wilna, z „pionierami” p. Dembińskiego, weszliśmy w kontakt z młodzieżą zorganizowaną poza nami. Grupa ta przyszła do nas w tem służnym przekonaniu, że tu, a nie gdzieindziej znajduje odpowiednie, gdyż zasadniczo pokrewne podłoże do kształtowania swej ideologii. Współpraca z tą grupą jest próbą wytknięcia wspólnych dróg do przyszłości, próbą rokującą najlepsze nadzieje.

Z „Włóczęgami” natomiast jesteśmy zrosnięci oddawna, na gruncie indywidualnej wielu z nich współpracy w „Kurjerze Wileńskim” pod znakiem wspólnych aspiracji politycznych i poglądów na przyszły układ stosunków na Ziemiach b. W. Ks. Litewskiego. Z nimi więc próba została pomyślnie dokonana i dziś jesteśmy solidarni w najważniejszych punktach programowych. Dziś uważamy się wzajemnie za swoich. Pierwszy zbiorowy występ publiczny „Włóczęgów” witamy z zadowoleniem jako cenne uzupełnienie naszej wspólnej pracy publicystycznej w „Kurjerze Wileńskim”.  
Testis.

### Obecny stan konferencji lozańskiej.

LOZANNA, 5. 7. 32. — Ubiegły tydzień zaznaczył się na konferencji lozańkiej osiągnięciem porozumienia państw wierzycielskich którego rezultatem było przedłożenie Niemcom zasad, na których mogłoby być oparte porozumienie ogólne w sprawach odszkodowań. Nastąpiło to w ubiegłą sobotę. Rząd niemiecki w niedzielę odpowiedział kontrproponicjami, wysuwając ze swej strony warunki tego rodzaju, które niezawodnie spowodują silną reakcję u wierzycieli, a zwłaszcza u Francji. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zaofiarowanej kwoty, do sposobu jej zapłaty oraz do zadań natury politycznej, gdyż gdyby dział 8 Traktatu Wersalskiego został zastąpiony przez nowe porozumienie, to temsamem przekreślone zostałyby stwierdzenie winy Niemiec za wybuch wojny. Ostatnie to żądanie Niemiec jest uważane raczej za taktyczne, przypominające wysunięte w ub. sobotę żądanie zmiany postępowania wojskowych czyli części 5 Traktatu Wersalskiego, żądanie które spotkało się wówczas z najostrejszym sprzeciwem ze strony tak samo Francji, jak i Anglii, które przy wysunięciu pretensyj tego rodzaju znalazły się odrazu w wspólnym frenecie.

Obecnie oczekuje się przyjazdu Herriota, który bawi w Paryżu, celem zasięgnięcia opinii swoich kolegów i mandatariuszy. Herriot oczekiwany jest jutro w Lozannie, tem samem konferencja lozańska wejdzie w swoje stadium decydujące i końcowe, a to ze względu na wyjazd obecnych tutaj angielskich ministrów do Ottawy na konferencję dominionów brytyjskich, co jest ustalone na dzień 13 b. m.

Od początku konferencji lansowana była, zwłaszcza w Londynie myśl ukończenia obrad lozańskich deklaracją mającą za cel podkreślenie idei pokojowej współpracy wzywającej ich uczestników. Myśl ta — jak wiadomo — znalazła swój wyraz w inauguracyjnych przemówieniach tak samo Mac Donalda jak i Herriota, a choć dziś ślebaty koncentracją się dokoła zagadnień ściśle finansowych, gospodarczych i technicznych natury, sprawa ta prawdopodobnie odżyje z chwilą, gdy zaznaczy się dobież do porozumienia co do meritum obecnie dyskutowanych spraw.

Przechodząc do działalności delegacji polskiej na konferencji lozańskiej, która wobec mniejszego naszego zainteresowania sprawami reparacyjnymi koncentruje się przedewszystkiem dokoła zagadnienia rekonstrukcji finansowej i gospodarczej Europy środkowej i wschodniej, znalazła ona swój wyraz w znanym już memorandum ministra Zaleskiego. Memorandum ten został podany sejmowi badani zainteresowanych delegacji, które odnoszą się do niego z żywym zainteresowaniem; prezes konferencji premier Mac Donald pojechał przez sekretariat odpisać to memorandum przekazując wszystkim uczestnikom konferencji. Pozatem odbiło się memorandum głośnym echem w prasie państw zachodnich. (Iskra).

### Sowiecka ocena.

MOSKWA, 5. VII. (Pat.). „Zwiestija” w depeszy własnej z Lozanny konstatacja sukcesu Francji, odwrót Anglii i klęskę Niemiec które znalazły się wobec odbudowanego frontu byłych aliantów.

### Nowy ambasador turecki złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA, 5. VII. (Pat.). Dnia 5 lipca o godzinie 12 m. 30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku Królewskim Serit-Bey'a, ambasadora tureckiego, który złożył swe listy uwierzytelniające.

### Popyt na pożyczki zagraniczne w Londynie.

LONDYN, 5. VII. (Pat.). Na wtorkowej giełdzie londyńskiej wszystkie zagraniczne pożyczki państwowe poszły bardzo w górę. 7 proc. pożyczka polska stabilizacyjna podskoczyła o 5 punktów do 61 na 66. Fakt popytu na pożyczki zagraniczne wskazuje na to, że jednak proces konwersji nie odbywa się tak bardzo pomyślnie i że znaczna część posiadaczy skonwertowanej na 3 i pół proc. pożyczki wojennej wyzybia się jej i skupu je zagraniczne pożyczki państwowe. Również obniżenie funta, którego kurs w stosunku do dolara spadł do 3,54 i pół wskazuje na to samo zjawisko.

### Żydzi wołyńscy przeciwko prowokacjom niemieckim.

RÓWNE, 3. VII. (Pat.). Staraniem Żydowskiego Klubu Obywatelskiego odbył się w dniu 3 b. m. w sali teatru ludowego, wielki wiec protestacyjny społeczeństwa żydowskiego przy udziale tłumów publiczności. Po przemówieniu radnego Jozesberga w podniosłym nastroju uchwalono rezolucję przeciw prowokacjom Gdańska i Niemiec, stwierdzając jednocześnie, że Żydzi, uważając się za synów wspólnej z Polakami ojczyzny, w każdej chwili na wezwanie rządu spełnią swój obowiązek wobec państwa. Poza tem uchwalono rezolucję przeciw wywłaszczeniu Żydów w Prusach.

### Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

### Wymigają się Niemcy, czy nie?

LOZANNA, 5. VII. (Pat.). W przedmiej wznawienia rokowań w związku ze złożeniem przez Niemcy kontrproponicji stwierdzić można, iż Italia, Belgja i Japonja są za przyjęciem propozycji w sprawie ryczałtowej spłaty 2 miliardów mk. Anglja sprzeciwia się projektowi spłaty należności niemieckich w 10 ratach rocznych, ponieważ w ten sposób może być utrudniona spłata kredytów zamrożonych, których znaczna część znajduje się w reżach Anglii i Stanów Zjednoczonych.

### Dalsze targi o sumę kompromisową.

LOZANNA, 5. VII. (Pat.). Po przyjeździe do Lozanny Herriot odbył przedpołudniową rozmowę z Mac Donaldem, który go zainformował o przebiegu rokowań, jakie miały miejsce w czasie nieobecności premiera francuskiego, Mac Donald przedłożył także Herriotowi projekt końcowego układu. Herriot ze swej strony wskazał w rozmowie na zalety techniczne i polityczne planu francuskiego. Następnie Mac Donald odbył konferencję z von Papenem oraz z delegatem belgijskim, Niewątpliwie Mac Donald wznosił działalność pośredniczącą między delegacjami Francji i Niemiec. Głównym przedmiotem dyskusji jest w tej chwili, jak się zdaje, kwestja wysokości sumy, którą Niemcy zapłacą. Tymczasem Francja utrzymuje ją danię, aby suma ta wynosiła 4 miljardy mk., Niemcy zaś chcą zapłacić 2 miljardy. Przewiduje się sumę kompromisową. Popołudnie poświęcone jest dalszym rozmowom bezpośrednim między delegacjami.

### Częściowe ustępstwa Niemiec. — Warunki polityczne. — Nieustępliwe stanowisko Herriota.

LOZANNA, 5. VII. (Pat.). Po południu odbyły się ponowne rozmowy Mac Donalda z von Papenem i innymi delegatami niemieckimi oraz Herriotem. Przewodniczącą konferencję rozmawiał osobno z szefami delegacji francuskiej i niemieckiej. Bezpośrednie rozmowy francusko-niemieckie nie było.

W rozmowie Mac Donalda z delegatami niemieckimi ci ostatni zrezygnowali z systemu rat rocznych i wyrazili zgodę, aby sumę, którą Niemcy zapłacą, zapłacano w bonach, o których emisji zdecydowała Rada Banku Wyplatu Międzynarodowych, jak proponowali wierzyciele. W niedzielę Niemcy zaofiarowali 10 rat rocznych po 250 milionów, względnie 37 rat rocznie po 120 milionów, niewątpliwie w nadziei, że po pewnym czasie mogłoby zaprzestac płacenia tych rat. System bonów, na który Niemcy obecnie po pewnym oporze wyrazili zgodę, uniemożliwia uchylene się od płacenia. Niemcy pragnęłyby zatem pewnej zmiany w systemie bonów,

### Ogólnopolski Zjazd Związku Strzeleckiego.

(Dokończenie sprawozdania).

### Życzenia gen. Rydza-Śmigłego.

Po p. min. Jędrzejewicz zabrał głos gen. Rydza-Śmigły, który witając zjazd powiedział m. innymi:

— Obywatelu, komplementów wam mówić nie będę, uważam, że komplementy są dobre i potrzebne wtedy, kiedy czas i warunki pracy są złe. Dziś nikt nie może w Związku Strzeleckim powiedzieć, że spacje dla Związku Strzeleckiego w Polsce warunki i czas są złe. Stwierdzić, jedynie, że Zw. Strzelecki przeszedł niejedną ciężką próbę, że Zw. Strzelecki przetrwał niejedną zły i ciężki rok. Przetrwał i istnieje. I dziś posiada ponad 100 tys. młodzieży, chłopców, którzy umiemy stanąć w szeregu i którzy rozumieją co to jest polskość. Czy to jest dobre. To zalety. Jeśliby Komendant w roku 1914 miał 100 tysięcy chłopców, którzyby umieli stanąć w szeregu i rozumieli co to jest polskość, to byłoby nad wyraz dobrze. Jeśli mamy odpowiedzieć na to pytanie w związku z przyszłością Polski, to niechaj odpowiedź wasza opiera się na miarę, którą przykładać do Polski. Niech wam odpowiedź na to pytanie dyktuje wasze pragnienie w stosunku do siły i do wielkości Polski. O ile chodzi o krótką syntezę tego, co Związek Strzelecki ma dać, to można będzie ja następująco sformułować.

Związek Strzelecki wychowuje zdrowego, pełnego sił obywatela, który umie zharmonizować interesy swego życia z interesami państwa, który umie wtedy gdy trzeba umrzeć za Państwo. Włec Związek Strzelecki musi wychować obywatela, musi mu to wiedzieć jak należy dobrze żyć i prowadzić jak należy pracować. Związek Strzelecki mu-

nie jeden ciężki trud, który będzie wymagał wielkiej siły, a te siły teraz w codziennej zmudnej pracy musimy zdobywać, i musimy ich oszczędzać na wielki kapital.

### Wspomnienie prezesa Walerego Sławka.

Wreszcie przemówił prezes Walery Sławek: Lat temu blisko 20 odbywała się w Strazy na Podkarpacku szkoła strzelecka. Komendantem szkoły był Józef Pilsudski. Jego zastępcą Kazimierz Sosnkowski. Następnie komendantem oddziału był Mieczysław Trojanowski, komendantami plutonów byli: Erwin Monasterski, Karasiewicz, Tokarzewski i czwarty, który znalazł się później poza naszymi szeregami. Gdy kompanja strzelecka jednolicie unumodrowana w płóciennym tanie mundurki podczas ulewnego deszczu wychodziła na ćwiczenia, Sosnkowski nie mógł powstrzymać radości chwycił mnie pod ramię i mówił: „Patr, mamy wreszcie prawdziwe wojsko!” Nie była to siła liczebnie wielka, jedna kompanja, lecz była wielka duchem swoich zamierzeń. Była wielka wojską wydobycia z siebie takiego wysiłku, jakiego wymagał postawiony sobie cel.

Minęło blisko 20 lat. Te cele wówczas postawione przez tych ludzi dla nich zostały zniszczone. Zostały zniszczone w rozmiarach potężnych.

Gdyż dziś na unumodrowane bractwo strzeleckie patrzę, którego siła zbrojna jest o wiele większa niż w owej ówczesnej kompanji to myślę: Gdy potrafili sobie dumny cel postawić i gdy zdobyli się na ten wysiłek jakiego zrealizowania wielkich celów od nich żądać będzie, to i większe jeszcze, wielkie dla swego życia, zrealizować potrafią.

### Echa zjazdu.

Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który po raz pierwszy od trzech lat odbył się w niedzielę dn. 3 b. m. w Warszawie, ścignął z całej Polski ponad 2 tysiące strzelców, reprezentujących liczne setki oddziałów i powiatów Zw. Strzeleckiego. Uczestnicy tego wielkiego zjazdu poza przyjęciem do wiadomości sprawozdań na czelnych władz strzeleckich za ostatnie 3 lata i poza wyborami nowych władz organizacji uchwalili nowy statut Związku Strzeleckiego, otwierający przed Związkiem szerokie drogi dalszego pięknego rozwoju i wyteźonej pracy dla dobra Narodu i Państwa. Podkreślić należy wielką jednorodność i zgodę delegatów strzeleckich, którzy zarówno statut, jak i szereg innych uchwał przyjęli jednomyślnie. Strzelcy dobrze rozumieją i wypełniają swą obywatelskie obowiązki wobec społeczeństwa i państwa.

### Ukonstytuowanie się nowego zarządu głównego Zw. Strzeleckiego.

WARSZAWA, 3. VII. (Pat.). Na odbytem onegdaj pierwszym po walnym zjeździe delegatów posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego nowoobraný zarząd główny Związku Strzeleckiego ukonstytuował się w sposób następujący: prezes mec. Paschalski, wiceprezisi plk. Anatol Minkowski i plk. Dojan-Surówka. Poza ukonstytuowaniem się nowego zarządu Rady Naczelnej Związku Strzeleckiego rozpatrzyła cały szereg aktualnych spraw organizacyjnych, między innymi zastanawiała się nad zagadnieniem akademickiej młodzieży strzeleckiej.

### Po jednym milionie.

CHARBIN, 5. VII. (Pat.). Zarząd kolei wschodnio-chińskiej postanowił z dochodów kolei wypłacić 1 milion złotych rubli rządowi rosyjskiemu i 1 milion rządowi Mandżon-Go.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

#### Pieniężna.

WARSZAWA, 5. VII. (Pat.). Nowy York kabel 8,922, 8,942, 8,902. Paryż 35,06, 35,05, 35,15, 34,97. Szwajcaria 174,25, 174,68, 173,82. Berlin w obrotach prywatnych 211,80. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: 4 proc. pożyczka inwestycyjna 90, 90,50, 5 proc. pożyczka kolejowa 36, 4 proc. pożyczka dolarowa 46,75, 48—47,75, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 45—46, 45,50, 8 proc. L. Z. BKG, i B. R. obl. BKG, 94. Te same 7 proc. 83,25, 8 proc. obl. bud. BKG 93, 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 34, 33,75, 8 proc. ziemskie 40,50. Tendencja miesięczna.

ARKIE: Bank Polski 70. Lipop 10. Stara chowice 6,00. Tendencja utrzymana.

# Kłajpeda na tle litewskiej racji stanu

**Racja stanu a rzeczywistość.**  
Przyrzucamy się teraz w jaki sposób realizowała Litwa podstawowe nakazy racji stanu w stosunku do Kłajpedy i tego skrawka tak ważnego dla niej terytorjum, którem jest „Mała Litwa”.

Otóż jedynym czynnikiem pod tym względem, który zdawało się powinno być wyprzedzającym i ujętej świadomości przeznaczeń i bytu państwowego, był ów marsz w lutym 1923 r. zakończony zajęciem Kłajpedy, a później uzyskanie dla tego czynu aprobaty mocarstw w postaci uznania nad Kłajpedą litewskiej suwerenności państwowej.

Powiedzieliśmy czynnikiem, który powinien być wyprzedzającym i ujętej świadomości racji stanu państwowej.

A czy z tej świadomości wywodził? Cała późniejsza polityka zdaje się świadczyć, że w Litwie wcale nie zdawano sobie sprawy wtemczas o co właściwie szła stawka.

Gdy w świadomości Europy, godzącej się czy aprobującej zamach tkwiło to zrozumienie konieczności posiadania przez państwo owego dostępu do morza, jako podstawy bytu gospodarczego, opinię publiczną litewską emocjonowała tu prawie wyłącznie sprawa przyłączenia skrawka terytorjum, na którym część ludności mówi jeszcze po litewsku. Choć dziło tu o zjednoczenie plemienne. Czyn wypływał raczej z pobudek nacjonalistycznych, tego najprzerobniejszego wyrazu prymitywizmu politycznego, którym kierują się zwykle młode, nieświadome tradycyją, budzące się dopiero do życia państwowe narody.

Przelatki gospodarcze nie odegrały tu roli przynajmniej w świadomości szerszej mas. Ale czy tylko mas? Kontynentalna psychika Litwina potrzebuje i znaczenia morza nie odczuwała a przeto brak jej było tu zasadniczych elementów do szerszego ujmowania gospodarczych zjawisk państwowych.

To też po osiągnięciu celu zdobycia władzy politycznej w Małej Litwie i zupełnie mechanicznego zjednoczenia terytorjum „narodowego” przelano właściwie interesować się Kłajpedą, problem Kłajpedy przestał istnieć.

Nie mówimy tu już o jakichś głębszych na szerszą zakreślonych skalę poczynaniach związania życia i psychiki litewskiej z morzem, przeniesienia nad morze centrum państwowego i t.p. Niezależnie nawet od tego kraj o wyjątkowym znaczeniu gospodarczym i politycznym potraktowano jak parę tych czy innych gmin na wschodzie czy na południu państwa. Nawet nie postarano się o związek już nie tylko dla celów gospodarczych, ale kulturalnych czy politycznych nowoprzyłączonego terytorjum z resztą państwa odpowiednią siecią arterji komunikacyjnych i linii kolejowych.

**Polityka komunikacyjna i taryfowa.**  
Linja kolejowa łącząca przez Taurogi i Szawle kraj z Kłajpedą na skutek swego dziwnego zgyzaku jest bez znaczenia. Budowana oszale gdzieś okólną drogą linja na Telsie i Kretyngę będzie miała raczej lokalne znaczenie. Ale dotychczas po 10ciu prawie latach z Kowna bliższa i dogodniejsza komunikacja jest z Królewcem i Lipawą, portami obcymi, niż z własną Kłajpedą. Kowno, oddalone w linii powietrznej od Kłajpedy o 200 km. łączy z nią linja kolejowa o długości około 500 km.

Ujemne skutki rosyjskiej polityki komunikacyjnej w stosunku do Kłajpedy trwają w niepodległej Litwie w całej pełni. Handel dotychczas toruje

sobie drogi wygodniejsze i tańsze przez porty obce, a rząd litewski wnikłany w politykę niemiecką nie może, czy też nie uważa za potrzebne jej się przeciwstawić, gdy idzie o zabezpieczenie interesów jedynego swego wyłotu na morze.

Traktat handlowy z r. 1929 wyrażnie w istniejących warunkach komunikacyjnych upośledza port Kłajpedki na rzecz Królewca, co wywołuje protesty nawet Niemców Kłajpedzkich. Traktat wschodnio-pruski, który jeszcze w r. 1926 stanowił 31 proc. ogólnego przeładunku towarów w porcie Kłajpedzkim, w r. 1931 zniża zupełnie ze statystyki portu Kłajpedzkiego. Pomimo granicy politycznej udaje się Niemcom wciągnąć znaczny obszar państwowego terytorjum litewskiego pod względem gospodarczym w orbitę portu Królewieckiego, gdy Litwie nie udaje się zabezpieczyć obsługi swego terytorjum przez jedyny port własny.

Czy w tych warunkach dziwić się trzeba, że podług oświadczenia byłego premiera Gałwanowskiego pomimo, iż 36 proc. wywozu z kraju idzie przez Kłajpedę, to jednak 90 proc. tego wywozu pochodzi z obszaru autonomicznego Kłajpedy, a tylko 10 proc. z całej Wielkiej Litwy.

Bo to, że na autonomicznym terytorjum Kłajpedy powstało kilka tych czy innych fabryk i to przeważnie z kapitałem zakładowym niemieckim, biorących udział w eksporcie, nie świadczy wcale o zroszeniu się gospodarczym Kłajpedy z resztą państwa.

A przecież nie owych 15 proc. głoszących w Małej Litwie na listy litewskie mają dowodzić słuszności włączenia Kłajpedy w obręb państwa litewskiego. Głównym uzasadnieniem mają tu być konieczności gospodarcze a czy owe 10 proc. eksportu te konieczności uzasadniają?

### **Blokada własnego portu.**

Ale zato może potrafić on w orbitę oddziaływania gospodarczego swego wyłotu na morze wciągnąć obszary do niego ciężące z poza granic swego terytorjum państwowego na wschodzie i na południu, może potrafić wesać za pomocą swych rozgątelnię wodnych i sieci drog lądowych produkty wytworów dorzeczy Niemna, Prypeci i Dniepru?

I tu stajemy wobec zjawiska niespotykanego gdzieindziej w historii. Bo oto państwo bez wszelkiego przymusu, dobrowolnie odcięło się od ciężących ku niemu gospodarczo obszarów i na całej linii od południa i wschodu przeprowadziło blokadę gospodarczą własnego — jedynego portu.

Tak jest: **blokadę swego jedynego portu.**

A prawa do tej blokady broniło przed forum międzynarodowym w Hadze. Forum międzynarodowe to prawo Litwie przyznało.

Oby kiedyś na tej podstawie to samo forum na wniosek Niemców nie uznało zbędności dla państwa portu, którego blokadę i izolację dobrowolnie przeprowadzało i o wylimitowanie którego z międzynarodowej wymiany tak zabiegało.

I to nie zmienia postaci rzeczy, że tę blokadę nazwano blokadą Polski (zamknięcie granicy Polski na stosunkowo niewielkim odcinku dwóch województw nie posiada dla niej istotnego znaczenia), że nazwano tę blokadę „Walką o Wilno”, zdobywaniem Wilna przez odcięcie się całkowicie od tegoż Wilna. Faktycznie blokada ta była jedynie blokadą własnego portu — i to wcale skuteczną.

Albowiem gdy w r. 1912 wywożono przez Kłajpedę 546 tys. fest mtr. drzewa

w r. 1925 wywożono zaledwie 63 tys. fest. mtr.  
w r. 1926 wywożono 58 tys. fest. mtrów.  
w r. 1927 wywożono 80 tys. fest. mtrów.

Na skutek zastosowanej przez siebie blokady transporty drzewne zmalały w Kłajpedzie prawie 7-miokrotnie. Odpowiednio musiało się to odbić na całym przemyśle drzewnym tak przed wojną rozwiniętym w Kłajpedzie.

Tymczasem potencjonalne możliwości wywozu drzewa z terenów polskich stanowiących zaplecze Kłajpedy przenoszą 2 miliony festmetrów. Wszystko to jednak idzie obecnie przez inne porty.

Sztuczne ratowanie rynku drzewnego w Kłajpedzie drzewem sowieckim, transportowanym drogą lądową wskutek nieznacznej ilości (51.900 ton drzewa tartego w r. 1931) niewiele w ogólnym obrocie pod tym względem zmieniło.

Blokada od południa, zaniebanie budowy wewnętrznych dróg lądowych, łączących kraj ze swym portem, lekceważenie tego protu posunięte aż do uprzywilejowania konkurencyjnego obcego Królewca — wszystko to spowodowało, że Kłajpeda jako port w zmienionych politycznych warunkach, posiadający wyjątkowe możliwości rozwoju — właściwie w tym rozwoju został prawie wstrzymany.

Widoczni nam to najlepiej następujące zestawienie:

- Przeładunek towarów w Kłajpedzie przed wojną wynosił przeciętnie w latach 1911-13 — 732.000 ton.
- po wojnie:
  - w r. 1930 — 697.926 ton.
  - w r. 1931 — 621.100 ton.
- Wartość wywozu i przywozu wynosiła przed wojną
  - w r. 1912 — 130 milj. mar. niemieckich czyli około 325 milj. litów.
  - w r. 1913 około 286 milj. litów.
- po wojnie spada
  - w r. 1929 do 209 milj. litów.
- Cyfry posiadają dostateczną wymowę.

Gdy Gdańsk i Gdynia rozwijają się jak widzieliśmy wyżej, w tak przyspieszonym tempie zupełnie niewspółmiernie do innych portów bałtyckich — Kłajpeda wegetuje.

Pozostała właściwie na stopie przed wojennej, kiedy była odcięta granicami politycznymi od swego nawej najbliższego zaplecza i podporządkowana zupełnie supremacji Królewca.

Skutki tej samoblokady, jako najbardziej dziwacznej formy wojny z Polską o Wilno, odbyły się nietylko na zahamowaniu rozwoju portu i zużożeniu ekonomicznym terytorjum Kłajpedy, ale odbiły się bardzo dotkliwie na gospodarce państwowej.

Podług obliczeń ekonomistów zarówno litewskich, jak i polskich na samym transzycie drogami wodnymi i lądowymi oraz zahamowaniu handlu i drog wymiany na skutek blokady swego południowej granicy traćta Litwa od 6—8 milionów dolarów rocznie czyli od r. 1923 około pół miljar. da litów.

Jest to prawie dwuletni budżet państwowy Litwy.

Za te pieniądze mogłaby zostać rozbudowana nietylko sieć kolejowa, łącząca Kłajpedę z krajem, ale można było poczynić cały szereg inwestycji rozbudować port, przekształcić życie i stosunki polityczne w kraju Kłajpedzkim.

Tylko z wagi tych spraw trzeba było zdawać sprawę, trzeba było to rzeczy rozumieć.

**Marjan Świechowski.**

# Salon mieszczucha, a namiot harcnerski.

Co wieczór nad miastami Europy zapala się luna różnokolorowego swiała.

Co wieczór kuszone jest mieszczactwo Europy coraz bardziej natrętną swiętelną reklamą. Ołbrzymie bloki kamienne śródmieścia przepasują się i otomują linjami szklanych przewodów, w których jarzy się różnymi barwami gaz. Niech gasną huty i kominy fabryczne — w miastach zapalają się nowe reklamy.

Niema już niezbadanych kontyentów i niepodbitych kolonialnych rynków. Znikło mrowisko znojnje walczących o coraz niższe koszty i coraz nowe rynki, przedsiębiorców XIX wieku. Są tylko kartele, które rynkowiecy dyktują sztywne, wysokie ceny, a zubożale mieszczaństwo wabia wdziękiem reklamy, pokrywając szminką zewnętrznego efektu, nieproporcjonalność pomiędzy ceną, a jakością i solidnością wyrobu. Padają więc z dachów kaskady sinego, reklamowego swiała; kreślą się naukos ścian pomarańczowo-czerwonym kolorem wdzęcienne litery o najlepszym gatunku mydła, bądź pasty do zębów. Piszce ponad dachami jakaś niewidzialna ręka fioletowe, zielone i żółte zgłoski,

zakreśla je i zaczyna odnowa; skrecją się i rozkręcają olbrzymie jarzące kola, mrugają do przechodnieli pstrzeni literami o czekoladkach Plutos bądź o krzesłach Thoneta.

W błyskach reklamy kryzysu rozkładają się resztki twórczych, wodzowskich sił elity burżuazyjnej. Panoszą się późno-rzymska psychika życia. Produkcja staje się ryzykownym i uczęliwym procesem. Niech myślą i głowią się nad jej rentownością dobrze płatni dyrektorzy. Rzeczczą zaś rentjerów jest najwygodniejszą zjadanie kultury. Tylko coraz ciastniej zwiera się koło tych, których zyski pozwalają pić rozkosze kultury pełnymi haustami.

Szerokie masy zbiedniałego mieszczaństwa widzą tylko swiętelną reklamę, które obudzają coraz nowę pragnienia i ambicje. To też wszystkimi fibrami układnej duszy tęskni biedny mieszczuch do tego by używać swe życie na wzór uprzywilejowanej klasy wielkoburżuazyjnej. Potrzeby rosna, a siła nabywcza maleje. Szuka więc neutralne w swej tęsknocie mieszczaństwo choć namiastek, choć pozorów „wielkopańskiego” życia.

Rosnie konsumcyjny charakter kultury burżuazyjnej, a z nim tandeta tej kultury. Burgund kultury feudalnej zamienia się fałszowaną złotą reneta. Gdzie niegdzie tylko po dwo-rach ziemiańskich kryje się jeszcze wysokowartościowa w materiale i formie kultura feudalna. Czeka ona na swego komornika i licytacje za zaległe podatki. Kapitalizm zaś produkuje towary i kulturę coraz gorsze jakościowo, a coraz bardziej pretensjonalne i oszukańcze w swem efekciarstwie zewnętrznęj formy.

Kapitaliście, a szczególnie kartelowi nie kalkuluje się używać solidnego materiału, ani wyszukiwać nowych form estetycznych dostosowanych do właściwości materiału i charakteru użytkowego danego przedmiotu. Wabiki dla parwenzijskiego mieszczucha uzyskuje przedsiębiorca kapitalistyczny w drodze najtańszej i najłatwiejszej. Wystarczy nakleić na podły materiał etykietye zdobniczą minionego stylu, wystarczy zaimponować mieszczańskiemu snobizmowi imitacją arystokratycznych form, pańskością danego stylu, a handel pójdzie na całego. To też w wszystkich dziedzinach współczesnej wytwórczości roi się od namiastek dawnych szlacheckich stylów.

ojejstęj, wówczas importują mu chińszczyznę, wschód, czy też egzotyke murzynską, epatują go imitacją kolorowych kultów dalekich kontyentów. I tak kapitalistyczna tandeta niszczy piękno codziennego życia najszerszych mas, żyją one wśród dekoracyjnej efektownej miernoty nasładującej wielkopańskie rozkosze.

Suszenie też Jerzy Kutczycki w swej ciekawej pracy p. t. „Upadek jakości w produkcji kapitalistycznej” konkluduje, iż stały wzrost masowej tandety jest nieodłącznym skutkiem ustroju kapitalistycznego. Dlatego właśnie Ameryka jest wzorowym krajem demokratycznej tandety a Europa tylko szybko sie amerykanizuje.

Krok w krok z upadkiem jakości kultury burżuazyjnej idzie zasychanie psychicznego podłoża ustroju kapitalistycznego. Masowe konsumowanie tandety obudza z kolei coraz bardziej banalne nietworze potrzeby. Podgrzają one aktywną postawę moralną, dyskwalifikują burżuazję jako wodza produkcji i pioniera kultury.

Elita burżuazyjna, zżerana tandeciarsstwem swych potrzeb, zalewana tandetą produkcji niedolna już jest psychicznie (pomiąm inne momenty) opanować te siły wytwórcze które swo go czasu rozpetęła.

Odechodzący kapitalizm sam jednak troszczy się o swych następców, wytworza na siły obce sobie, a zamijające przyjsie nowej epoki.

# Zadłużenie samorządu w Polsce.

Samorząd nasz jest bardzo obdłużony, a wydatki jego obejmują dziedziny, których zostawić na lasce niczyjej nie może. Dość powiedzieć, że w r. 1929/30 na cele oświaty powszechnej państwo wydało 289,2 milj. zł., samorządy 137,2 milj., na zdrowość publiczną — państwo 14,3 milj., samorządy — 150,3 milj., t. j. przeszło 10 razy więcej, na drogi państwo — 58,9 milj., samorządy — 238,8 milj., t. j. przeszło cztery razy więcej i t. d. Samorządy zatem spełniają szereg zadań, wydając nieraz na ten cel więcej od państwa, poniechanie zaś tej działalności byłoby równoznaczne z cofnięciem się kulturalnym społeczeństwu w najważniejszych dziedzinach.

Całe zadłużenie samorządów wynosi obecnie przeszło 1.221.400.000 zł. w tem na miasta, liczące do 20 tys. mieszkańców, przypada 158.300.000 zł. na miasta 20—100 tys. mieszkańców — 334.600.000 zł., na miasta powyżej 100 tys. — 215.000.000 zł., na m. stoł. Warszawę — 242.200.000 zł., na państwowe zw. komunalne — 154.200.000 zł., i na samorząd wojewódzki — 117 milj. zł. Samorząd ziemski jest obciążony sumą stosunkowo niewysoką — 154.200.000 zł., natomiast samorząd miejski — sumą 950.000.000 zł. Na głowę ludności miejskiej przypada 109,4 zł. długu, wiejskiej zaś — tylko 11,6 zł.

Pomimo tak wielkiej różnicy w zadłużeniu stosunkowo, oba nasze samorządy, tak miejski, jak ziemski, znalazły się w jednakowych niemal trudnościach. Pochodzi to zarówno z tego powodu, że wieś jest wogóle mniej zasobna w gotówkę (a w chwili obecnej wobec niesłychanego spadku ceny ziemiopłodów w szczególności) jak skutkiem charakteru zadłużenia obu samorządów. Mianowicie wszystkie dlugi dziela się na dwie kategorie: dlugi i krótkoterminowe zobowiązania. Wówczas jednak, gdy samorząd miejski jest obciążony przeważnie długami długoterminowymi, to ziemski — w dużej mierze — krótkoterminowymi. Z ogólnej sumy długów naszego samorządu na zobowiązania krótkoterminowe przypada 323 milj. 800.000 zł., co stanowi 26,5 proc. Wów czas jednak gdy samorząd wojewódzki tego rodzaju zobowiązań ma 5,9 proc., m. st. Warszawa — 15,8 proc., a miasta wogóle 26,4 proc., to samorządu ziemskiego zobowiązania krótkoterminowe wynoszą 42,7 proc. ogółu długów (65,8 milj. zł. na 154,2 milj. zł.). Im więcej krótkoterminowych zobowiązań ma samorząd, tem trudniej jest mu się z nich wywiązać. Stąd właśnie pochodzi protestowanie wksi, niewypłacanie całej latami dostawcom ich należności, a na prowincji powszechnie znany fakt, że ludzie starannie unikają stosunków handlowych z sejmikami, które — według powszechnej opinii — mają być gorszymi płatnikami od osób prywatnych.

Cyfra 26,5 proc., stanowiąca stosunek krótkoterminowych zobowiązań do ogółu długów naszego samorządu w Polsce, jest za wysoka, co przyczynia się do trudności, w jakich się samorządy znalazły. W najlepszym stosun-

kowo położeniu znajduje się samorząd wojewódzki i m. st. Warszawy. Nadmienić wypada, że zadłużenie naszych samorządów zbyt szybko wzrastało, niewspółmiernie do rozwoju ogólnego dobrobytu i zamożności kraju. Tak np. miasta, liczące do 20 tys. mieszkańców, zwiększyły w ciągu ostatnich czterech lat swe dlugi z 51 milj. zł. do 158,3 milj., t. j. o 210,4 proc., miasta ponad 20 tys. — z 397 milj. do 791,8 milj. zł., t. j. o 99,4 proc., a powiatowe związki komunalne (sejmiki) z 52 milj. do 154,2 milj. zł., t. j. o 196,5 proc. Tak szybki wzrost zadłużenia, zwłaszcza wobec zbyt dużej ilości zobowiązań natychmiast płatnych, żadną miarą nie odpowiada naturalnemu przrrostowi bogactwa narodowego, musiał się odbić nader ujemnie na całej gospodarce samorządów.

Na zaznaczenie zasługuje fakt, że dlugi zaciągnięte zagranicą wynoszą tylko 229,7 milj. zł., t. j. 18,8 proc. ogólnego zadłużenia. Tym sposobem samorząd nasz zadłużony jest głównie w krajowych instytucjach kredytowych, przyczem na skarb państwa i instytucje państwowe z ogólnej sumy długów samorządu ziemskiego w sumie 271,3 milj. zł. (związki komunalne powiatowe i wojewódzkie) przypada 74,5 milj. zł., t. j. 27,5 proc. samorządu zaś miejskiego — z ogólnej sumy 950,1 milj. długu na skarb i instytucje państwowe (głównie Bank Gospodarstwa Krajowego) przypada 426,6 milj. zł., t. j. 44,9 proc. I pod tym względem miasta są w lepszym położeniu, aniżeli sejmiki.

Według dzielnic na woj. centralne przypada 34,0 proc. długów na miasta i 51,0 proc. na sejmiki, woj. wsch. — 3,6 proc. i 15,4 proc., woj. zachodnie — 22,2 proc. i 21,9 proc., a na południowe — 14,5 proc. i 11,7 proc. Na m. stoł. Warszawie przypada 25,7 pr. wszystkich długów samorządu miejskiego. **Z. K.**

# Nowy dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy.

H. B. Butler, który w dniu 1 b. m. mianowany został dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy, brał od początku udział w pracach tej instytucji.

Harold Beresford Butler urodził się dnia 6 października 1883 roku w Oxfordzie. Po ukończeniu kolegium w Eton, a następnie uniwersytetu w Oxfordzie, został urzędnikiem w angielskim ministerstwie spraw wewnętrznych.

Po raz pierwszy zetknął się on z kolami międzynarodowymi w roku 1910, jako sekretarz brytyjskiej delegacji na międzynarodową konferencję zegluga powiatrznej w Parwzu. Następnie w roku 1917 był — jednym z trzech urzędników, którym powierzono organizację ministerstwa pracy, a w roku 1919 został sekretarzem tego ministerstwa. Podczas konferencji pokojowej w paryżu, jako generalny sekretarz międzynarodowej komisji pracy, podjął pierwsze kroki w kierunku stworzenia międzynarodowej współpracy gospodarczej. Gdy w roku 1919 zebrała się pierwsza międzynarodowa konferencja pracy w Waszyngtonie, H. B. Butler został jej generalnym sekretarzem. Rok później Albert Thomas mianował go zastępcą dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. W tym charakterze wydal H. B. Butler szereg dzieł z zakresu organizacji pracy w poszczególnych krajach.

# Wojna domowa w Saksonji.

LIPSK, 5. VII. (Pat). Fala krwawych walk politycznych wzmacnia się w Saksonji. Po względnie spokojnym przebiegu niedzieli poniedziałek był znów widownią burzliwych walk ulicznych. Ubrożone hitlerowskie bojówki szturmowe napadły na powracających z zebrania członków republikańskiego Reichsbanneru, wywołując silne strzelaninę w czasie której szereg osób odniosło ciężkie

lub cięższe rany. Około północy doszło powtórnie do krwawych walk ulicznych hitlerowców z członkami socjal-demokracji, przyczem wiele osób zostało silnie poturbowanych. Bójki naly charakter regularnej wal ki ulicznej trwały zgora dwie godziny. W okolice Brezna hitlerowcy spowodowali maszerujące oddziały Żelaznego Frontu.

# Konferencja Rosji i Man-Dzon-Go.

CHARBIN, 5. VII. (Pat). Wkrótce ma się odbyć konferencja Rosji i Man-Dzon-Go, na której mają być rozstrzygnięte następujące kwestje dotyczące kolei wschodnio-chińskiej:

- 1) gruntowne zreformowanie wspólnego zarządu kolei, 2) zmiana taryf kolejowych, 3) przejęcie ze złotego rubla na srebrnego dolara.

# NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

„Co to znaczy — katolicyzm?” „Przełom” pisze: „Pustka, obuda i fałszem bije od „kato-lickiej akcji” panów katolickich zachowawców, którzy jak szaleni rzucili się na grupe młodych rewolucjonistów — widąc w obawie o całosć latyfikacji i safesów, w obronie potepienia wiecystego posiadaczy „lat-ławiej” wielbiodlawi przejść przez ucho igielne...” — za cenę spokojnego używania dóbr doczesnych. Młodzi zrażeni do kościoła społeczeństwa reakcji pokusili się o zbudowanie kościoła własnego, kościoła rewolucji. Jakże odbiega pokusa młodych „pionierów”, czy „wileczków” od pokusy pp. Radziwiłłów i Mackiewiczów.

Chapeaux bas, panowie szlachta! Oto katolicyzm! Co znaczy: powszechność kolektywizmu, zbiorowe ludzkie gospodarstwo, zniszczenie wyszku, sprawiedliwy podział wyprodukowanych dóbr, wreszcie — pokój!

Pismo, nie odznaczające się specjalnemi względami dla katolicyzmu — jedynie w imię obiektywnej oceny — w ten sposób określa radykalizm katolicki w Wilnie, który zresztą, jak już pisaliśmy jest tylko odzieniem radykalnego frontu katolicyzmu zachodnio-europejskiego i polskiego. Dochodzimy do paradoksalnej sytuacji, że nasi reakcyjni dewocjonali będą ostatnimi, którzy się dowiedzą i zrozumieją katoliczką myśl społeczną.

### „Nadprodukcja inteligencji.”

Coraz mocniej musi cisnąć zacieśniającą się pęta kryzysu, kiedy tak z urodzenia wytrzymała „głodomory”, jak literaci nie mogą już wytrzymać. Oto czytamy w „Robotniku” symptomatyczne ogłoszenie:

LITERAT. NOWELISTA, samotny, lat35, zdrow, energiczny, bez środków do życia — przyjme jakakolwiek posadę: lektora, sekretarza, administratora i t. p., choćby tylko za skromne utrzymanie. Wyjedzie na wieś, Kresy, gdzieśbąd. Łaskawie zgłoszenia przyjmuje administracja „Robotnika” dla „Człowieka Pracy”.

Cóż, pewnie nawet nie „fachowiec”! Dziś gdy siedzą bez pracy ludzie z dyplomami i praktyką, jakież nadzieje może mieć człowiek, którego „zawodem” było dotąd tylko „pisanie”?!... **Młodzież a gazety.**

W „Kurjerze Łódzkim” czytamy, że w Ameryce zjawiają się głosy za wprowadzeniem czytania prasy do programu wykształcenia młodzieży. Chodzi o wypelnienie luk jakie zostawia szkoła w dziedzinie orientacji wśród najpospolitszych zagadnień życiowych. U nas także:

„Przeziębły uczeń gimnazjalny wie, jakie obowiązki przysięgł, w czasie tryumfów i na czem polegała reforma agrarna Grakchów. Nie wie jednak, jakie np. podatki płać musi jego ojciec, ilu posłów zasiada w sejmie i w senacie i jaka jest zasadnicza różnica w altrybucjach tych dwóch ciał, które rządem składają się na parlament.

W ostatnich latach wiele u nas pod tym względem zrobiono. „Nauka o Polsce współczesnej” wprowadzona do szkoły średniej, jako przedmiot obowiązkowy, zapewniła niejedną lukę. Mimo to jednak spotyka się wiele ignorancji, którą przez rozumne i systematyczne czytanie dzienników można by wypłenić.

Przytem gazeta, skierowując zainteresowania czytelnika ku sprawom ogólnym, nawiązuje bezpośredni kontakt między nim, a społeczeństwem.

Do roli obywatela należy zaś młodzież przygotować zawczasu. A jednym ze sposobów, prowadzących do tego jest właśnie do bry dziennik”.

Kwestja to jeszcze, czy „dobry dziennik” w nieprzygotowanym umyśle wytrzymałby konkurencję z prasą brukową... Inna rzecz, że szkoła w tej dziedzinie robi za mało i wprowadzenie lektury prasy wybranej przy nauczaniu o Polsce współczesnej mogłoby być pożyteczną innowacją. **Jim.**

**„Nasza Dola”**  
nowy zbiór poezyj  
**WANDY DOBACZEWSKIEJ**  
wyszedł z drukarni „Lux” i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.  
Skład główny: księgarnia św. Wojciecha

wieszony mdlemi oleodrukami, a zastawiony pokrytymi imitacją brokatu, meblami, na których kokocjo wyginają się tuste, pretensjonalne rzeźby.

Albo weźcie stroj harcnerski. Prosta higieniczna koszula z drzelich, czy płótna — krótkie spodniki Popatrzcie tak na maszerującą drużynę harcnerską a potem na te czerydy mieszczaństwa waleśającego się w dniach swiętacyjnych po głównych ulicach miasta.

Pędzone eichem pragnieniem upodobnienia się do wielkopańskiego „gentlemana”, nasładuje ono skwapliwie w swych strojach modę obowiązującą w klubach próżniaczej arystokracji i plutokracji.

Liche to jest i groszowe, ale zewnętrzna dekoracyjność i hullajskim charakterem kroju przypomina wy-marzony ideał „gentlemana”. Te kiluzłotowe krawaty z fanaberyjnemi spinkami, te nasładujące jedwab koszułe, te kostjumy szyte według mody paryskiej, te suknie przejrzyste jak woda w Zielonych Jeziorach i kuszące problematycznymi wdzienkami dekolta — wszystko to oszukańczy cukierek efektowno zabarwiony chemikaljami, wszystko to — tylko hochszlaperskie pozory wielkoburżuazyjnej kultury.

Spojrzmy na druha i druchnę w harcerstwie. Zestawmy szczerze i naturalności ich koleżeńskie obęjszcia się z salonowym konwenansem,



KONKURS HUMORU

w muszli w parku im. generała Żeligowskiego.

Choć w obecnej dobie wszelkiego rodzaju konkursy nie należą do rzadkości, niemniej podziwu godnym zjawiskiem jest tak udatne zorganizowanie „Konkursu Humorów”...

Poza wyżej wymienionym p. Wyrwiczem udział w Konkursie Humorów brał: Orkiestra Symfoniczna, Szkoła baletowa Winogradzkiej, Chór „Rewełersów”...

Publiczność, której było bardzo dużo, bawiła się świetnie, żywo oklaskując poszczególne numery programu...

w chwili pisania niniejszego sprawozdania nie jest nam jeszcze znany, ale mam duże podejrzenie, że tytuł Króla Humorów przypadnie p. Wyrwicz-Wichrowskiemu...

Zaiste trudny wybór miała publiczność, gdyż każdy numer „Konkursu Humorów” był zabawny, dowcipny i doskonale wykonany...

Sprawozdanie z „Konkursu Humorów”, wychodzący z małym opóźnieniem, gdyż Redakcja naszego pisma chciała je zamieścić równocześnie z wynikiem konkursu...

Królową Humorów została wybrana pani Sabina Zielińska, Vice-Królowi Rewelersy i polezka pani Lubowskiej z panem Karpińskim...

poza konkurs, olbrzymią większością głosów jego właśnie wybrała na „Króla Humorów”...

Nieoficjalny wynik Konkursu zarówno jak niedawny Jubileusz dziesięciolecia pracy scenicznej pana Wyrwicz-Wichrowskiego w Wilnie...

Dalsze ofiary upalnych dni.

Dwóch żołnierzy znalazło tragiczną śmierć w falach Wilji. Porażenie słoneczne. Pozostawili go w kostiumie Adama. Ratowanie tonących.

Ostatnie upały pociągnęły za sobą szereg nieszczęśliwych wypadków i ofiary w ludziach.

W dniu wczorajszym podczas kąpiei w Wilji w pobliżu Elektrowni miejskiej utonął żołnierz Jan Ereminowicz...

Drugi podobnie tragiczny wypadek wydarzył się w tymże dniu i w tym prawie czasie w pobliżu nowowbudowanego mostu strategicznego na Antokolu...

Pozatem w ciągu ubiegłego dnia zanotowano szereg dalszych wypadków topienia się na szczęście wszystkich tonących uratowano



TADEUSZ GODZISZEWSKI kierochnik artystyczny „Alma Mater”.

Przy plaży na Zakrecie tonął wczoraj niejaki Berensztejn, którego wydobyto z wody prawie bez oznak życia...

W ciągu ostatnich upalnych dni brzozy Wilji na całej przestrzeni roją się od młotów kąpiących się. Okoliczność tę nieomieszkał wziąć pod uwagę złodziej...

Bronię się przed kalectwem.

Artykuł p. L. „Koniec złudzeń kamerdynera”, wydrukowany we wczorajszym numerze „Wilczych Zębów”...

Ograniczając się do sprostowania zasadniczych skądinąd treści:

a) jest „akumulującą kapital w coraz większym kręgu potentatów, winno zaś być „akumulującą kapital w coraz większym kręgu potentatów”...

b) jest „Psychozą drobnomieszczańskiego parweniustwa a zaraziła też nieliczną młodzież pochodzenia chłopkiego”...

Mówią, że człowieka można tak pokoleczyć że go rodzona babka nie pozna. Człowiek zdarza się to samo artykułowi dziennikarskiemu i jego autorowi.

Europa pije coraz więcej.

Od czasu wojny pijaństwo szerzy się coraz bardziej.

Konsumcja alkoholu, piwa i wina wzrosła od czasu wojny w Europie w znacznym stopniu we wszystkich krajach...

Ogromny skok, jeżeli chodzi o cyfry sto sunkowe, wykazuje w konsumcji alkoholu Ukraina...

państwowy. W r. 1923 konsumcja alkoholu wynosiła na Ukrainie 652,000 litrów...

Liczba morderstw w New-Yorku wzrasta.

Statystyka oficjalna wykazała, iż w r. 1931 połączono w New Yorku 489 morderstw...

Światło zakonserwowane w słoju.

Inżynier - elektrotechnik amerykański, John J. Donovan, wynalazł sposób przechowywania światła w butelce...

Popieranie Przemysłu Krajowego

HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26. Ceny na wszystkie seanse od 30 gr. i 40 gr. Mając na celu udostępnienie odwiedzania naszego kina najszerszym masom publiczności...

WILEŃSKI LOMBARD „KRESOWJA” Wilno, Hatmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 7-22. podaje do ogólnej wiadomości, że 11 i 12 lipca r. b. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów...

PENSJONAT WERKI w 5 km. od Wilna. Miejscowość prześliczna, zdrowa, las, rzeka, park. Bezpośrednia komunikacja autobusowa i statkami. TANIE i WYKWINTNE UTRZYMANIE OD 6-7 ZŁ. ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE. KANALIZACJA. WANNY.

OSTRZEŻENIE! Pewne firmy w Wilnie rozlewają swoje mało wartościowe piwo w używane butelki „Patent” ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU W ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów.

WILNO w cyfrach. Pochwała statystyki. — Światło, woda i inne monopole. — Handel i przemysł. — Przywóz i wywóz.

Mamy pierwszorzędnych fachowców w pracy publicznej i świetnie zorganizowane placówki, które byłyby ozdobą społeczeństwa najbardziej rozwiniętych. Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna, zorganizowane względnie niedawno, zaskoczyło mile miłośników statystyki Rocznikiem pierwszym za lata 1921—1928.

RABKA ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH. Leczy: Choroby przemiany materii, krzywicę, skazę limfatyczną, zolzy, niedokrewność, początki zwłóknienia żył, artretyzm.

MORTIN PRIMA W BLAZNYCH ROZPYLACZU. NISZCZY ROZCZEPNIE KŁAŁUGHY PŁUŚKIEWY MŁUCHYMOLE ROCHY I T. D.

KAŻDE OGŁOSZENIE najskuteczniejszą pomocą jest tym, którą ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszym piśmie „KURJER WILEŃSKI”

CZEPKI KĄPIELOWE w największym wyborze po najniższych cenach poleca SKŁAD APTECZNY „ARX” (dawn. „I. B. SEGALL”) MICKIEWICZA 5, tel. 8-73

Do wiadomości pp. Zastawców Lombardu Biskupia 4. Z powodu likwidacji Lombardu przy ulicy Biskupiej 4, wierzyciele tegoż proszą Sz. Klientów...

frapująca jest pozycja zgóra 320 tysięcy złotych, jako dochód z kiskarni i z opłat za postój bydła w roku 1930-31, gdy o rok wcześniej dochód ten wyniósł 53 tysiące...

Miasto niebacznie majorzyzuje w tem interesy swych mieszkańców, którzy płacili w ten sposób jeszcze jeden dotkliwy podatek, t. j. od spożycia mięsa.

Statystyka przedsiębiorstw wedle wykupionych patentów dostarcza nam niektórych ciekawych cyfr o życiu przemysłowo-handlowym miasta.

Wśród przedsiębiorstw handlow. przoduje branża artykułów spożywczych (zgóra 2400), przedsiębiorstwa gastronomiczno-hotelarskie (528), galanteria (304), włókiennicze (233), odzież i konfekcja (221).

LETNISKO blisko Wilna, les. rzeka, miejscowość zdrowa. Jagiellońska 9, m. 13

Do wynajęcia pokój w najlepszym punkcie miasta - Zamkowa 3-3. Dowiedzieć się w godzinach urzędowych.

Do wynajęcia sklep nadający się na fryzjerską, pralnię, farbiarnię lub inne oraz lokal na biuro, bank, ognisko, klub lub inne przy ulicy Wileńskiej 20

Do wynajęcia mieszkanie 5-pokojowe na 1-m piętrze z balkonem róg Mickiewicza i Tatarskiej. Dowiedzieć się Cuk. Sztralla u Nosowicza

Do wynajęcia 2 mieszkania 7-miopokojowe ze wszystkimi wygodami Mickiewicza 28. Dowiedzieć się tamże, m. 6, tel. 3-85

Młody inteligentny człowiek poszukuje posady pisarza prowiantowego lub praktykanta rolnego, również może prowadzić księgi, posiada świadectwa ze szkół i praktyk odbytych.

DYPLOMOWANY inż. GARBARZ poszukuje posady ewentualnie wspólnika z niewielkim kapitałem. Oferty składać do Adm. „Kurjera Wileńskiego”

Dr. GINSBERG choroby skórne, wene ryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 587 od godz. 8-11 i 4-5

Dr. Blumowicz Choroby wene ryczne, skórne i moczopłciowe, ul. Mickiewicza Nr. 21, tel. 9-21, od 9-11 i 3-7, niedziela 9-11, W. Z. P. 29.

Dr. J. Bernsztejn choroby skórne, wene ryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9-11 i 4-8 W. Z. P.

Lekarz-Dentysta L. ASS Wielka 32, m. 6 przyjmuje od 10-11 i 3-6

Akuszerek Maria Lankefowa przyjmuje od 9 do 7 wiec ulica Kaszaniowa 7, m. 5 W. Z. P. Nr. 69. 852

Do egzaminów wstępnych, które odbędą się we wrześniu w Państwowej Szkole Technicznej przygotować się mogą nauczyciele specjalistów. Ceny przystępne. Zgłoszenia u p. A. Szulkiwicza, Stara 24, m. 2

JADŁODAJNIA NADWIŚLAŃSKA wydaje obiady od 55 gr. na masło. Ludwisarska 4 (obok sali Krejngla)

Zakład Fryzjerski męski i damski „MAX” Kalwaryjska 11, poleca pierwszorzędną robotę po cenach znizowanych. Proszę się przekonać.

Salon Damsko - Męski Pol i Klemens ul. Wileńska 14. Poleca prace w dziedzinie fryzjerskiej, jak farbowanie włosów, perukarstwo i elektryczna ondulacja. Dla urzędników 40% zn.

Zakład Fryzjerski „STANISŁAW” ul. Raduńska 22 Salon męski i damski. Farbowanie włosów.

Dr. Adolf Hirschberg (Dok. nast.)

Student U.S.B. poszukuje korepetycy. Specjalność niemiecki. Przygotawia również do Szkół Technicznych. Wiadomość: Dominikańska 17, m. 5.

Uczenica 8 kl. państwowego gimnazjum poszukuje kondycji lub lekcji. Władza językiem francuskim. Oferty składać: Apteczny Skład Frydmana, Bazylijska 13

Młoda panna o młej powierzchowności sumienna i b. pracowita poszukuje pracy. Easzkawe oferty nadsyłać do Adm. „Kurjera Wil.” pod „Młoda panna”